

Po "Tygodniu Ewangelizacyjnym

Data publikacji: 13.07.2005 0:00

□
To, co dobre kończy się szybko, 56. Tydzień Ewangelizacyjny dobiegł końca. Pięć do sześciu tysięcy osób z całej Polski, odwiedziło w tym roku TE. Blisko 900 stałych uczestników, ponad 200 wolontariuszy zaangażowanych w służbie porządkowej, technicznej, żywieniowej, pracowników wśród dzieci i młodzieży, doradców, grupowych, seminarzystów, prowadzących warsztaty, zespoły muzyczne, duchownych i wielu innych. Kilka tysięcy roboczogodzin przepracowanych przez ochotników, którzy przyjechali tu zaraz po zakończeniu roku szkolnego, by wszystko mogło na czas ruszyć.

Zadziwiające. W świecie, gdzie często liczą się pieniądze, gdzie chęć posiadania, dążenie na skróty do celu jest chlebem powszednim, spotkaliśmy ludzi, którzy robią coś z wdzięczności do Boga i miłości do drugiego człowieka. Robić to za darmo, z uśmiechem na ustach i modlitwą w sercu. Większość z nich to młodzi ludzie. Przy całym narzekaniu na młode pokolenie, na jego wygodnictwo i tumiwizizm, mieliśmy tu zgoła inny obraz. Byłem pod wrażeniem, słuchając jednego z seminariów, przygotowanego dla nastolatków. Przez prawie dwie godziny blisko 80 młodych chłopaków, bez zbędnych komentarzy, z zapartym tchem i z szeroko otwartymi oczami, słuchało prowadzącego. Nie było żadnego umoralniania, czy religijnej indoktrynacji. Była prawda. O uzależnieniu, jego skutkach, konsekwencji i Bożej miłości. To tylko przykład. Podobnych było więcej. Czasami może kontrowersyjnych, jak i prowadzący, bo byciem "jakimś" jest kontrowersyjne.

W czasach, kiedy relatywizm, nijakość jest na porządku dziennym, zapotrzebowanie na wyraźne wzorce wzrasta. Kiedy w świecie zacierają się granice dobra i zła, kiedy kanibala zaczyna się określać jako osobę o odmiennym orientacji kulinarnej, wzrasta zapotrzebowanie na jasne i klarowne postawy. Bycie jakimś, określonym, to dla niektórych radykalizm, ale twórca chrześcijaństwa, od imienia, którego wszystko się zaczęło, Jezus Chrystus, był radykalny.

Ale TE, to także czas konfrontacji swoich poglądów, własnego sposobu na życie z Bożym zdaniem na ten temat. Nie zawsze jest to łatwe. Zdarza się, że ta konfrontacja wypada dla nas niekorzystnie. Trzeba wtedy coś zmienić. Każdego dnia w trakcie popołudniowej ewangelizacji, można było usłyszeć historie ludzi, których życie uległo przemianie. Młody mężczyzna, prowadzący uczciwe życie, odnalazł sens życia w Chrystusie, a nie w swoim postępowaniu, dziecko, odkrywające potrzebę Boga w swoim życiu, alkoholik od kilku lat trzeźwy, narkoman, który przestał brać, chłopak, któremu nie dawano żadnych szans, bo w wieku kilkunastu lat miał już kilka wyroków na swoim koncie za rozboje, to teraz kochający mąż i ojciec, biznesmen, który miał wszystko oprócz celu życia, odkrył go, gdy zobaczył, co Bóg poprzez Chrystusa dla niego uczynił, a niejedno małżeństwo znalazło w końcu wspólny język. Znika strach przed śmiercią, bo po spotkaniu żywego Boga, to miejsce zaczyna wypełniać pewność przebaczenia. Hasło tegorocznego Tygodnia Ewangelizacyjnego, "Od nowa", dokładnie pokazywało jego przesłanie. To możliwość, szansa, by raz jeszcze coś rozpocząć, zmienić, ale nie własnymi siłami, ale dzięki łasce Jezusa Chrystusa. Co jest niemożliwe u ludzi, możliwe jest u Boga. Nie da się zmienić świata, ale można zmienić postawy, myślenie, a przez to, zmienia się postępowanie. To przemiany są najlepszym dowodem na Boże działanie dzisiaj.

Dziękujemy portalowi Slaska Cieszyńskiego ox.pl za objęcie patronatu medialnego nad Tygodniem Ewangelizacyjnym 2005.

Organizatorzy

Fotoreportaże z tegorocznego TE:

[SOBOTA](#)
[NIEDZIELA](#)

[PONIEDZIAŁEK](#)

[WTOREK](#)

[ŚRODA](#)

[CZWARTEK](#)

[PIĄTEK](#)

[SOBOTA](#)